

Liceum Jules FIL, sala E301, wtorek 18 maja 2004

Przemówienie Christiana Ferradou z okazji otwarcia laboratoryjnej sali fizycznej im. Witolda Kubła

Czuję się równocześnie zaszczycony i wzruszony, zabierając dziś głos w imieniu moich kolegów z okazji tej kameralnej ceremonii, gromadzącej nas dla uczczenia pamięci naszego przyjaciela Witolda Kubła, którego obecności tak nam brak teraz i będzie nam brakowało zawsze. Był przecież przyjacielem wielu z nas, a szczególnie tych, którzy mieli szczęście znać go najlepiej.

Jak każdy nauczyciel, a być może z powodu swojego pochodzenia nawet bardziej niż inni, miał w życiu dobre i złe chwile. Lubił przekazywać wiedzę innym, zarówno swoim uczniom jak i swoim kolegom, i to nie tylko tę dotyczącą fizyki, ale także historii, a szczególnie historii nauki. To wyjątkowe zamiłowanie do historii, swoją pierwszą pasję, odziedziczył po swoim ojcu Franciszku Kuble, który opowiadał mu o wydarzeniach wojennych, w których odważnie, jako ochotnik, uczestniczył w czasie kampanii przeciwko bolszewikom w 1920. Witold odziedziczył po nim także swoją uczciwość i swoją potrzebę dążenia do wyznaczonego celu. Wielką i rzeczywistą przyjemnością była również wymiana myśli z tym szlachetnym, wyjątkowo delikatnym człowiekiem, który zawsze liczył się z otaczającymi go ludźmi. Takie wychowanie, zbyt rzadko obecnie spotykane, otrzymał w latach młodości.

W skrócie możemy prześledzić kilka najważniejszych etapów jego życia. Urodził się 7 lipca 1944 roku w polskim miasteczku Dylewo. Miasteczko to położone jest koło Ostrołęki. Ta ostatnia to miasto na północnym wschodzie Polski, liczące około 40 tysięcy mieszkańców. To tu miała miejsce jedna z bitew napoleońskich w 1807 roku, zapisana na kolumnie Łuku Triumfalnego w Paryżu.

Dążąc do poznania prawdy historycznej, Witold podjął poszukiwania w polskich archiwach w Paryżu, co doprowadziło go do opublikowania książki po polsku o tych wydarzeniach. Zauważony od początku przez swojego nauczyciela w szkole podstawowej swojego miasteczka, kontynuował naukę w Ostrołęce, nie zadowolając się tylko uczeniem się obowiązkowych przedmiotów. Brał udział także w zajęciach pozaszkolnych. Prowadził kółko teatralne i poetyckie, uczestniczył także w konkursach artystycznych. Dyplom ukończenia szkoły otrzymał w 1962 roku. Następnie w 1963 roku zdał egzamin na studia na Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, najbardziej znaną uczelnię w Polsce.

Podjął studia fizyki na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii. Później, od 1969 do 1978, pracował w Krakowie, w tym pięknym mieście na południu Polski, jako asystent na Akademii Górniczo-Hutniczej. W 1977 wyjechał jako stażysta do Centrum Badań Jądrowych w Saclay w Paryżu. Brał również udział w międzynarodowych konferencjach fizyków, między innymi w Moskwie i Dreźnie, gdzie wygłaszał referaty. Miał wielki talent do nauki języków obcych i znał, oprócz swojego języka ojczystego, także francuski, rosyjski, angielski i niemiecki. Pod koniec roku 1988 osiedlił się w naszym pięknym regionie, aby założyć rodzinę z obecną tu Roseline Revel, którą poślubił w sierpniu 1988. To wcale nie odcięło go od jego ojczyzny, którą odwiedzał co roku podczas letnich wakacji, zawsze w towarzystwie swojej żony i córki Clarie-Marie, urodzonej 6 września 1996. Na marginesie, jego przywiązanie do rodzinnego miasteczka było tak silne, że posłużył się jego nazwą „Dylewo”, w swoim adresie internetowym.

Od chwili swojego przyjazdu do Francji udowadniał swoją umiejętność podejmowania, i to z sukcesem, licznych inicjatyw. Ponieważ jednak pochodził z kraju bloku komunistycznego, niektóre gałęzie badań i przemysłu pozostały dla niego niedostępne. Zaczął więc naturalną kolejną rzeczą pomagać swoim teściom w pracy w winnicy w Gardie, małym miasteczku w okolicach Saint-Hilaire. Potem, zaraz po rozpoczęciu roku szkolnego 1989 rozpoczął pracę w liceum profilowany Jules Fil, które poszukiwało nauczyciela fizyki.

Nasza koleżanka Hugette Combes, kierownik laboratorium, przyjęła go do grona pedagogicznego naszej szkoły. Korzystając z okazji, że jest tu obecna, chciałbym serdecznie podziękować jej, jak również Roseline, za dokumenty i informacje dotyczące Witolda, które nam udostępniły.

Otrzymał obywatelstwo francuskie w końcu roku 1989, co usunęło resztę przeszkód administracyjnych, Witold zdał bez konieczności przygotowania się egzamin CAPES w zakresie nauk fizycznych, aby móc stać się nauczycielem państwowym i wykonać zawód, który był jego powołaniem.

Przypomnijmy, między innymi, jego piękny charakter pisma, godny naszych dawnych nauczycieli, dodatkowy dowód na starania, aby komunikować się skutecznie. To piękne pismo możemy zobaczyć na tablicach w jego klasach i na klasówkach, które sprawdzał. Z wielkim wzruszeniem odkryłem na jego biurku, niecałe 24 godziny po jego śmierci, ostatnie klasówki, które poprawiał, a które należały do uczniów 1 klasy SVT2 liceum. Ta klasa została powierzona Witoldowi przez naszego dyrektora Jerome Rallo po rozpoczęciu roku szkolnego we wrześniu i to nasz kolega, obecny tu Marc Olive, szczególnie bliski przyjaciel Witolda, dokończył poprawy tych klasówek.

Witold starał się bardzo, aby jego uczniowie robili postępy i motywował ich do pracy. Brał udział z wielkim zaangażowaniem w różnych imprezach pozaszkolnych, jak olimpiada fizyczna czy w wystawach naukowych jak „Einstein”. Był członkiem Biura Unii Nauczycieli Fizyki i Chemii (l'UdPPC), którego niektórzy członkowie są dziś z nami, w szczególności dawna przewodnicząca, pani Marie Bourgarel. Zajmując się głównie kontaktami zagranicznych UdPPC, Witold miał zamiar stworzyć europejską sieć dydaktyków nauk fizycznych w ramach programu „Comenius”, chcąc przyczynić się do określenia przyszłości nauczania nauk eksperymentalnych. Pierwsze spotkanie nauczycieli niemieckich, polskich, rumuńskich, włoskich i francuskich miało odbyć się w Carcassonne 19 stycznia 2004 roku.

Równocześnie Witold prowadził z własnej inicjatywy kursy języka polskiego. Odbywały się w piątki wieczorem, po całym jego dniu pracy, w sali na naszym piętrze, i były dostępne dla wszystkich młodych i mniej młodych, którzy chcieli uczyć się jego język ojczystego, tak drogiego jego sercu.

Tę działalność realizował w ramach towarzystwa polsko-francuskiego, którego był członkiem założycielem wraz z obecnymi tu Panią Vandebuckle i Panem Mandelli.

Oprócz działalności nauczycielskiej był także tłumaczem przysięgłym. Ostatnio Pani Bonnet, psycholog, polecała go jako tłumacza Centrum Pomocy Uchodźcom w Carcassonne.

Był także wielkim miłośnikiem muzyki, przede wszystkim Ludwiga van Beethovena, Fryderyka Chopina, ale także innych Polaków, jak choćby pianisty i polityka Ignacego Paderewskiego i wielkiego kompozytora Marcela Landowskiego, ostatnio zupełnie zapomnianego.

Krótko mówiąc, był wulkanem energii, którą potrafił przekazać rodzinie i swoim przyjaciółom.

Jego przedwczesne odejście na skutek zawału serca, wieczorem w niedzielę 16 listopada ubiegłego roku w domu w Carcassonne, było dla nas wszystkich ogromnym wstrząsem. Lecz mimo, że ta tragedia głęboko nas dotknęła, życie toczy się dalej. Mała Clarie-Marie, która niedługo skończy 8 lat, przystąpiła w zeszłą niedzielę do pierwszej komunii w katedrze w Saint-Michel. Z tego powodu obecna jest tu dziś cała rodzina, mama Witolda, jego siostra Krystyna wraz mężem, panem Zbigniewem Poradą. Ten przyjaciel i współpracownik Witolda z Krakowa jest obecnie profesorem na Politechnice Krakowskiej. Jesteśmy szczęśliwi mogąc powitać dziś wieczorem przyjaciół Witolda i dziękujemy wszystkim za przybycie. Wyrażamy im najgłębsze współczucie i przekazujemy wyrazy naszej przyjaźni. Nasze myśli łączą się i kierują ku naszemu nieodżałowanemu Witoldowi.

Chciałbym zakończyć to krótkie wystąpienie nawiązaniem do wszystkich ciepłych wspomnień, które my, jego rodzina i przyjaciele, zachowamy na zawsze o tym człowieku wyjątkowo uczciwym, o tym szczególnym humaniście którym był nasz drogi Witold. Oddaję teraz głos pani Marescaux i Margence; obie uczestniczyły w kursie języka polskiego i zarecytują kilka wierszy po polsku.